№ 328 Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 30 października 1920 roku. Cena numeru 2 mk.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz nonparelowy mk. 8.00, na III-ej stronie — mk. 6.00, na IV-ej stronie —4.00 mk., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 10.00. Drobne ogłoszenia po 50 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie 2.00 mk.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA“ Sosnowiec.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową miesięcznie

30 mk.

Oddziały własne: W Będzinie, ul. Małachowskiego № 9. W Dąbrowie ulica Sienkiewicza.

Jak wygląda pierwsza strona aktu ratyfikacyjnego.

Warszawa, 29 października.

Na pierwszej stronie aktu ratyfikacyjnego traktatu pokojowego, który zawiózł do Libawy sekretarz polskiej delegacji pokojowej p. Ładoś, widnieje po lewej stronie u góry napis: „W imieniu Rzeczypospolitej polskiej“, po drugiej zaś stronie u góry napis: „Naczelnik Państwa“, a dalej „Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć należy wiadomo czynimy: W dniu 12-go października 1920 r. zostały podpisane pomiędzy Rzpltą polską z jednej strony i rosyjską socjalistyczną federacyjną Rzecząpospolitą rad i ukraińską Rzpltą rad z drugiej strony preliminarja pokojowe i umowa o rozejm w następującym brzmieniu dosłownym (następuje tekst umów). Zaznajomiwszy się z postanowieniami pomienionych preliminarjów pokojowych i umowy o rozejmie w myśl upoważnienia, udzielonego przez Sejm ustawodawczy z dnia 22. X. 1920 preliminarja pokojowe i ustawę o rozejmie ratyfikuję i stwierdzam, że będą one ściśle wykonane. W dowód czego niniejszy akt ratyfikacyjny został podpisany i opatrzony pieczęcią Rzeczypospolitej. Po prawej stronie u dołu podpisy: Józef Piłsudski, Naczelnik Państwa, Minister spraw zagranicznych Eustachy Sapieha.]

Gdańsk centrala komunistyczno-szpiegowską.

Warszawa, 29 października.

„Kur. Warsz.“ pisze:

W związku z niedawnym aresztowaniem znanego działacza komunistycznego Henryka Rozentala vel Stein-Kamińskiego, który przyjechał do Warszawy za fałszywym paszportem na nazwisko Lipskiego, wydanym mu przez urząd policji w Gdańsku, jakoteż w kilku innych przypadkach, nasuwa się przypuszczenie, że „wolne miasto“ Gdańsk, w rzeczywistości będące tylko ekspozyturą Berlina i działające w myśl tajnych instrukcji stamtąd, celowo eksportuje do nas wszelkie elementy, które w ten lub inny sposób działają na szkodę państwa polskiego.

Jest publiczną tajemnicą, że Gdańsk, korzystając ze swego geograficznego położenia i prawnopolitycznej sytuacji, narzuconej Polsce przez traktat wersalski, stał się od dłuższego czasu ośrodkiem, skupiającym na swoim terytorjum elementy, które bądź pod presją władz bezpieczeństwa, bądź też, chroniąc się przed poborem (liczba żydów polskich w wieku poborowym, przebywających w Gdańsku i Sopotach, sięga dziesiątków tysięcy!), opuściły granice państwa polskiego. Z drugiej strony znajdują w nim gościnę napływający z różnych stron ajenci Trockiego-Bronsteina, jako do centrum, promieniującego w kierunku naszego państwa.

Obok dezerterów i komunistów grasują bezkarnie w Gdańsku, skąd najeżdżają Polskę, szpiedzy, od których się poprostu roi, przyczym, jak to było z Rozentalem, policja gdańska wydaje im paszporty, a różne firmy niemieckie, jako rzekomym swym ajentom, udzielają na piśmie rekomendacji i plenipotencji.

Na ten stan rzeczy, wysoce nienormalny i niemoralny, który przez państwo polskie tolerowany dłużej być nie może, zwracamy uwagę naszych organów bezpieczeństwa, oraz przedstawicielstwa polskiego w Gdańsku.

Jeżeli Polska ma tam jeszcze coś do powiedzenia, nie może i nie powinna ścierpieć, aby wszelkiego rodzaju ciemne żywioły, podkupujące nasz byt niepodległy, słały sobie w „państwie“ gdańskim wygodne gniazdko.

Jeżeli nie ma nic do powie-

dzenia, musi poruszyć tę przykrą sprawę chociażby na forum międzynarodowym, do tego tocząca się obecnie w Paryżu konferencja polsko-gdańska będzie wdzięczną okazją.

Francja poprze ideę federacji Litwy z Polską!

Warszawa, 29 października.

Z kół dobrze poinformowanych zapewniają, że rząd francuski poprze ideę federacji Litwy z Polską. Rząd francuski sonduje już opinję miarodajnych kół polskich. Podobno i rząd angielski zdaje się skłaniać do tej myśli.

Warszawa, 29 października.

W tutejszych sferach politycznych rozeszła się pogłoska, że wpływowe czynniki francuskie sondują opinję kół rządowych polskich, czy i na jakiej podstawie możliwą jest realizacja myśli federacji Litwy z Polską.

Dawano przytym do zrozumienia, że załatwienie sprawy litewsko-polsko-ruskiej w sposób, proponowany przez Francję, mogłoby znaleźć aprobatę rządu Wielkiej Brytanji.

Odwołanie Warda, popierającego wybitnie politykę rządu kowieńskiego i wyznaczenie na jego miejsce na przedstawiciela Anglji w Kownie p. Wiltona zdawałoby się potwierdzać powyższe informacje.

Małpa z Tatoi.

Sprawczyni śmierci króla greckiego.

Sosnowiec, 29 października.

Pod tym tytułem opowiada pewien tygodnik francuski o małpie, która ukąsiła króla greckiego.

Podobnie jak „Coucou", która w roku 1915 ukąsiła Caillaux, małpa w parku Tatoi pochodzi z Brazylji.

Krój grecki kupił ją od marynarzy przybywających z Ameryki południowej, polubiwszy ją z powodu jej śmiesznych manier. Posiada ona naturę wielce anarchistyczną, wszystko napotkane niszczy i gryzie; król zaś, aby oduczyć ją od tego, karał ją nieraz własnoręcznie.

Zona króla posiada znów wielkiego psa; i tu jest początek obecnej tragedji.

Pies-arystokrata nie znosił swej towarzyszki do tego stopnia, że królestwo byli zmuszeni trzymać osobnego lokaja jedynie w celu obrony małpy przed psem. Ilekroć przyszło do zwierzęcego sporu, interwencja lokaja była konieczną.

W dniu katastrofy król, spacerując w parku, usłyszał niezwykłe wrzaski małpie i szczekanie psa. Wiedząc, co zaszło, pośpieszył rozbroić walczących. Małpa rozwścieczona walką, ugryzła króla tak, że ten omdlał z bólu.

Dalszy ciąg jest znany ogólnie.

Dwór chciał natychmiast zbrodniarkę ukarać śmiercią, król jednak sprzeciwił się stanowczo. Obecnie zamknięto ją w klatce.

Szczególnie dziwne się wydaje, że ukąszenie małpy jest tak niebezpieczne. Najprawdopodobniej nie ujdzie ona śmierci dla celów naukowych.

18 miljardów marek

Niemcy drukują miesięcznie!

Berlin, 29 października.

(Tel. wł.)

By sprostać wzrastającym z d. na dzień wydatkom, rząd niemiecki drukuje coraz to większe ilości pieniędzy papierowych.

Na wczorajszym posiedzeniu rad zakładowych stwierdzono, że drukarnia państwowa drukuje tygodniowo 4 i pół miljarda mk., co wynosi miesięcznie 18 miljardów.

Nowa walka bolszewików z Polską.

Strajki bolszewickie. „System rozruchów wewnętrznych". Powalić ich drożyzną i bezrobociami!

Ryga, w październiku.

Osoba, mająca stosunki wśród delegacji sowieckiej w Rydze, komunikuje zupełnie wiarogodne szczegóły ostatniego posiedzenia central. komitetu partji komun. w Moskwie.

Przemawiał Lenin na temat wewnętrznego położenia Rosji w związku z pokojem, zawartym z Polską i okolicznościami, jakie zmusiły rząd sowietów do podpisania traktatu w Rydze.

Charakterystyczny jest następujący wyjątek z jego mowy:

„Burżuazja zewsząd tryumfuje, przypuszczając, że Ryga jest strasznym ciosem dla dyktatury proletarjatu i przyśpieszy koniec władzy sowieckiej. Niech jednak nie zapomina, że był przecież i Brześć Litewski, którego zakończenie znacie. Aby uniknąć ciosu, możemy zawierać traktaty na wzór brzeskiego i ryskiego i te nie powinny nas straszyć, gdyż naszym celem jest wywołanie wszechświatowej rewolucji, która unieważni wszelkie umowy i uczyni nas zwycięzcami. Srodkiem, prowadzącym do tego celu, jest większa intensywność propagandy zagranicznej.

Następnie przemawiali. Bucharin i Radek, dowodząc, że nie należało się śpieszyć z zawarciem pokoju, lecz organizować robotników w Europie przeciw Polsce, nie przepuszczać dowozu amunicji i broni i rozpocząć ofensywę, zakończoną zaprowadzeniem władzy sowieckiej w Warszawie.

Komitet bolszewicki większością głosów przyjął projekt Lenina i postanowił zorganizować w Polsce system rozruchów wewnętrznych i zwiększyć propagandę komunistyczną wśród sfer robotniczych, na zasadzie następującego planu:

Ajenci sowieccy powinni dążyć do wywołania drożyzny, rozpowszechniając wieści o korzystnych warunkach handlu z Rosją sowiecką i powodując ferment w społeczeństwie, a specjalnie wśród robotników.

Należy wszelkimi sposobami podtrzymywać strajki, ażeby zatamować rozwój życia ekonomicznego w kraju, drożyzna — jest znakomitym środkiem do osiągnięcia tego celu.

O ile ścisłe jest powyższe doniesienie agencji Russpress — nie wiemy. Faktem jest jednak że od czasu klęski militarnej bolszewików ruch strajkowy i drożyzna w Polsce wzrosły w stopniu zbyt nadmiernym. Rzeczą rządu polskiego jest zbadanie, jak rząd sowiecki dotrzymuje przyrzeczenia „niemieszania się w stosunki wewnętrzne Polski", do czego zobowiązał się uroczyście w traktacie podpisanym w Rydze. Złamanie tego zobowiązania mogłoby zachwiać całym układem ryskim.

Jedno jest natomiast pewne: że strajki i drożyzna w Polsce obecnie przedewszystkim są pożądane dla planów bolszewickich.

Dokąd dążymy?

Anormalne czasy i zarządzenia.

Sosnowiec, 30 października.

Żyjemy w czasach anormalnych i powrót do stosunków normalnych winien być jedynym celem społeczeństwa i rządu.

Wszyscy do tego wzdychamy, wszyscy bez wyjątku pragniemy tego, a nawet rząd nasz stale czyni nam w tym względzie bardzo łudzące obietnice.

Tymczasem jednak, opierając się na zupełnie mylnym zdaniu, iż wyjątkowe czasy wymagają wyjątkowych zarządzeń, praw i przepisów, rząd nasz coraz częściej wgląda we wszystkie szczegóły i szczególiki naszego życia i krępuje każdy krok obywatela tak, iż anormalne stosunki z dniem każdym stają się jeszcze bardziej nienormalnymi i to do tego stopnia, że zwykły śmiertelnik w atmosforze tej zatchnąć się musi.

Do czego się tylko dotknąć, bądź w dziedzinie handlu, bądź przemysłu, bądź aprowizacji, na każdym kroku spotyka się tyle matactwa ustawowego, tyle przepisów i przepisików, że wybrnąć z tego zaczarowanego koła biurokracji staje się rzeczą niepodobną, jeżeli, oczywiście, ktoś nie posiada specjalnych wiadomości, którędy, do kogo i jak trafić, by dopiąć celu.

Weźmy, naprzykład, sprawę fabryk tytoniu i papierosów. Stara się ktoś o pozwolenie na otwarcie takiej fabryki w Sosnowcu — nie wolno, tymczasem żydowi w Białymstoku fabrykę taką założyć pozwolono.

Stara się pewien mydlarz o pozwolenie na wyrób mydła w Sosnowcu — nie wolno, gdyż ma należeć do cechu, którego nota bene u nas niema. Jednocześnie jednak daje się pozwolenie na wyrób mydła żydowi, który nigdy w życiu mydlarzem nie był.

Temu wolno handlować bydłem, tamtemu nie wolno. Ten nie może sprzedawać papierosów banderolowanych, tamtemu wolno okradać skarb i kupczyć papierosami własnego wyrobu, które palą nawet urzędnicy akcyzy.

To są zjawiska tak powszednie, że powoli przestajemy się im nawet dziwić. Głupi myśli, że tak być musi; wyrozumiały mniema, że jesteśmy państwem młodym, posiadamy personel urzędniczy surowy, niewyrobiony, ale z czasem to się wszystko wygładzi, wyrobi...

Tymczasem tego „wyrabiania" się w kierunku dodatnim bynajmniej nie widać. Przeciwnie, pomimo wyznaczonej kary śmierci na złodziei i łapowników coraz częściej spotykamy żony pewnych panów, pozostających na służbie państwowej, w takich szatach, jakich przed wojną nie posiadała żadna panna bankierówna.

A skądże to i skąd na to? Ano wyrabiamy się widać...

Najwięcej wyrobieni osobnicy pracują przy wielkim ołtarzu, w stolicy. Samochody z urzędnikami i wojskowymi, w spodniach i w spódnicach, tylko furczą, a w knajpach tej kategorji goście płacą tysiącami.

To wszystko jest wynikiem właśnie tych ograniczeń przepisowych i ustawowych, krępujących obywatela na każdym kroku, i dopóki ograniczenia te istnieć będą, dotąd nie będzie w kraju ani ładu, ani składu, a dla łapowników żniwo.

Jeśli istotnie pragniemy wstąpić na drogę rozwoju i na drogę powrotu do stosunków normalnych, to musimy żądać zniesienia wszystkich przepisów, wydanych wyłącznie dla wygody urzędników, w przeciwnym razie będziemy grzęznąć coraz bardziej w... wyrobionym błocie.

(r)

Po macoszemu...

Dąbrowa górnicza, 27 października.

Jesteśmy obecnie niekiedy świadkami takich zarządzeń władz, że dziwić się wypada, co robią nasi posłowie w sejmie, którzy powinni czuwać nad tym, aby ustawy wydawane były dla wszystkich jednako sprawiedliwie.

Przekonujemy się bowiem, że wydawanych ustaw nie stosuje się do wszystkich w tym samym brzmieniu, ale dla pewnych grup społeczeństwa,— które umieją za tym czynić zabiegi—dają się one naginać bardzo korzystnie, dla innych zaś — z upośledzeniem i rażącą krzywdą. W poglądach co do oceny pewnych warunków, są nasze władze ministerjalne między sobą rzeczywiście wprost odmiennych przekonań.

Kiedy bowiem jedno ministerjum przyznaje, że dla jego pracowników panuje w jakimś mieście drożyzna i wobec tego należy im przyjść z pomocą, inne ministerjum co do swoich pracowników wcale tego zastosować nie myśli. Wobec tego niema jednolitej zgodności w zarządzeniach, które zastosowane w praktyce, uderzają rażącą niesprawiedliwością.

Ministerjum wyznań regijnych i oświecenia publicznego okólnikiem L. 20137/I, opierając się na ustawie z d. 27 maja 1919 Dz. p. p. № 44, zaliczyło m. Dąbrowę do drugiej klasy pod względem dodatków ekonomicznych dla nauczycieli szkół powszechnych, z ważnością od 1 lipca 1919. Tym sposobem nauczycielstwo otrzymało uzupełnienie poborów za cały czas zaległy i zrównane zostało pod tym względem z nauczycielstwem z Będzina i Sosnowca.

Tymczasem inne ministerja nie uznały za stosowne zaliczyć Dąbrowy do drugiej klasy płac. Wobec tego urzędnicy z górnictwa, skarbu i poczty zaliczeni zostali przez swoje władze do tej kasty głodomorów, której — mimo, szalonej drożyzny w Zagłębiu — powinny wystarczyć pobory trzeciej klasy, chociaż ich praca, trwająca po kilkanaście godzin dziennie, jest właściwie — przed zasługami nauczycielstwa pierwszą podstawą bytu państwowego.

Ci biali murzyni, którzy — nie po 8 godzin, jak robotnicy,—ale żywot niemal cały spędzają w kazamatach biurowych, przymierając z głodu, gdyż anemiczne mareczki ledwie potrzymują ich marną wegetację, zostali obecnie potraktowani przez swoje opiekuńcze władze prawdziwie po macoszeniu, dlatego też zupełnie słuszne rozgoryczenie panuje między nimi.

A przecież istnieją w świecie jakieś stowarzyszenia humanitarne dla rozmaitych biedaków. Przecież tyle placówek, miłosiernych stoi otworem dla kalek nieszczęśliwców! Przecież wreszcie istnieją nawet towarzystwa ochrony dla... zwierząt, tylko ci heloci pióra z Dąbrowy, nie mają swoich obrońców — przedstawicieli u władz, jakkolwiek przy wyborach kilku wybranych posłów do sejmu solennie przyrzekało bronić interesów miasta i mieszkańców.

Pi-ro.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś sobotę 30 b. m. Germana i Serapiona.

Jutro w niedzielę 31 b. m. Symfronjusza i Olimpjusza.

Wschód słońca o g. 6 m. 53.
Zachód słońca o g 4 m. 34.

Układ polsko-gdański.

Wszystko dla niemców,
Dla polaków figa,
Tak Herr Sahm orzekł
I narodów Liga.

Ze na pstrym koniu
Jeździ łaska pańska,
Najlepszy przykład
Daje sprawa Gdańska.

Pasek wąziutki,
Ale za to w słonku:
Gdy trzech się kąpie
Trzeba stać w ogonku.

Na nic są Polsce
Handlowe obroty,
Poco nam porty
Gdy nie mamy floty?

Byśmy więc zbytnio
Nie napchali wora,
Na kark nam wsadzić
Pragną „kontrolora".

Hola! panowie,
Nic z takiego ładu,
Nie podpiszemy
Gdańskiego układu.

Aby nasz handel
W obce oddać kleszcze,
Myśmy na głowę
Nie upadli jeszcze!

NEMO.

O pracę dla inwalidów. Dostarczenie odpowiedniej pracy inwalidom wojskowym, to jedna z poważniejszych trosk społeczeństwa i władz państwowych. Wielu inwalidów zupełnie może się nadawać do lżejszej, pożytecznej i dobrze płatnej pracy, między innymi w dziedzinie handlu jajami. W tym celu sekcja jajczarska centralnego Związku kółek rolniczych w początkach 1921 roku urządza 10-dniowy

kurs jajczarstwa dla inwalidów wojskowych, aby przygotować pracowników na kierowników i magazynierów współdzielczych zbiornic jaj. Kursiści poniosą wydatek tylko na swoje utrzymanie. Noclegi będą zapewnione.

Inwalidzi wojskowi, którzy pragną pracować w dziedzinie handlu jajami, winni nadsyłać zgłoszenia na powyższy kurs, nie później niż do 20 grudnia r. b. do centralnego Związku kółek rolniczych — Warszawa, Kopernika 30. Po zapisaniu się, osoby zainteresowane zostaną powiadomione o dniu rozpoczęcia się kursu. Nadmieniamy, iż przyjmowani będą tacy inwalidzi, którzy nie utracili rąk, mogą lekko pracować, oraz umieją poprawnie pisać i rachować przynajmniej w zakresie czterech działań arytmetycznych.

Ładna gospodarka. Do Sosnowca jeszcze przed niedzielą przysłano około 50 wagonów ziemniaków w wagonach odkrytych. Skutkiem mrozów, a zwłaszcza wczorajszego, ziemniaki te przemarzły, ale jakoś nikomu nie spieszyło się z ich odbiorem.

I pomyśleć, że w ten sposób marnuje się artykuł najpierwszej potrzeby w chwili, gdy ludność całymi nocami wyczekuje na ziemniaki przy rampie Cukiermana!

Ciekawą byłoby rzeczą dowiedzieć się, czyje to ziemniaki i dla czego zostały zmarnowane.

Dyrekcja gimnazjum państwowego im. Staszica zawiadamia, że od dnia 3-go listop. do 8 włącznie odbywać się będzie w kancelarji gimnazjum na Pogoni od godz. 9—1 po poł. rejestracja uczniów klas wyższych (7 i 8-ej) i wogóle tych wszystkich, którzy, jako ochotnicy, służyli w wojsku i dotąd się do skoły nie zgłosili.

Uczniowie winni stawić się do rejestracji osobiście; w razie niemożności rodzice powinni wyjaśnić przyczyny.

Popieranie niemczyzny. „Straż pomorska“ występuje przeciwko urzędowemu popieraniu prasy niemieckiej przez zamieszczenie np. w „Karthauser Ztg.“ lub „Schönecker Ztg.“ rozporządzeń władz administracyjnych. Można to samo naogół powiedzieć o całym terenie poznańskiego i Pomorza, że prasa niemiecka zawdzięcza swój żywot rozporządzeniom i orędownikom powiatowym, drukowanym po polsku jako dodatki do niemieckich gazet. Ponieważ zaś przepisy przewidują pewien przymus abonowania orędników urzędowych powiatowych przez kupców i rolników, więc w ten sposób zmusza się niejako polaków do czytania i popierania prasy niemieckiej.

Kradzież. W Dąbrowie przy ul. Dębniki № 18 z mieszkania Zysli Szpigielmana, w nocy, za pomocą włamania skradziono różnej garderoby, rzeczy domowych i gotówki na ogólną sumę 20,000 mk.

Znalezienie noworodka. W Strzemieszycach Wielkich około cmentarza znaleziono zwłoki noworodka, płci żeńskiej, ubrane w białą bieliznę, zapakowane w drewnianą skrzynię. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenia celem wykrycia sprawców morderstwa.

Kradzież w szpitalu. Ze szpitala kopalni „Czeladź“ skradziono 39 prześcieradeł, 28 poszewek i 12 koców ogólnej wartości 11 tysięcy mk.

Kradzież skór. Ze sklepu I Stowarzyszenia Grodz. T-wa w Grodźcu skradziono znaczną ilość skór, wartości 30,000 mk.

Kradzież w Kółku rolniczym. W Zawierciu przy ul. Łośnickiej ze sklepu Kółka rolniczego skradziono materjałów włóknistych, na sumę 48 tysięcy marek.

Teatr H. Czarneckiego. Dziś po południu daje specjalne przedstawienie dla uczącej się młodzieży, z którego dochód przeznaczony jest na „Samopomoc“ szkolną im. Królowej Jadwigi.“

Wystawioną będzie komedja szlachecka y końca XVII wieku J. Kraszewskiego „Książe Radziwiłł panie kochanku“.

„Muszkieterowie w klasztorze“, arcyzabawna i pełna humoru operetka grana będzie na przedstawieniu wieczorowym; w rolach głównych wystąpią pp. Barański, Miller, Kaczorowski, Proniewicz, Romicz, Kisielewski i inni; płeć piękną reprezentować będą, jako nadobne pensjonarki pp. Józefowiczowa, Nożyncka i inne; ciało pedagogiczne — pp. Cedzyńska i Kossakowska; pełną humoru i finezji będzie p. Wąsowiczówna. Chóry i tańce dopełnią całości.

W niedzielę dwa przedstawienia: po poł. po cenach zniżonych hultajska „Wesoła para“; wieczorem niezawodna i zawsze wypełniająca salę po brzegi po raz ostatni „Księżniczka czardasza“.

W poniedziałek z powodu dnia Wszystkich Swiętych też dwa przedstawienia. po poł. egzotyczna „Róża Stambułu“; wieczorem po raz pierwszy „Rozwódka“.

We wtorek z powodu dnia zadusznego specjalne przedstawienie „Dziadów“ Mickiewicaa w inscenizacji Wyspiańskiego. Wieczór ten budzi wielkie i zupełnie zrozumiałe zainteresowanie.

Sprzedaż biletów już rozpoczęta.

Jedna, czy dwie izby?

Chłop o senacie.

Kielce, 29 października.

Do „Gaz. Kieleckiej“ piszą z pow. buskiego:

W południowej części powiatu w niektórych folwarkach 18 bm. strajkowali fornale z rozkazu p. Cwieka, instruktora Zaw. Zw. robotników rolnych. Był to „protest“ przeciwko drugiej izbie.

Nie małego ćwieka wbito im w głowę, gdyż pamiętali, że w roku zeszłym związek kazał im domagać się od właścicieli obszarników „dwuch izb mieszkalnych“ i gdyby nie otrzymali tej drugiej izby, mieli strajkować, teraz zaś, jak mówili „kazujom“ przeciw drugiej izbie strajkować, i „sam człowiek już nie wi, co ma robić, raz tak, drugi raz tak, a ino bałamucom naród i tyla tylko ze z tego drozyzna“.

Senat jednak wśród włościan ma bardzo licznych zwolenników: jedni utrzymują, że jest potrzebny, bo był za „ruskiego“, drudzy wierzą, że senat zaprowadzi dobrą gospodarkę, a nie taką jak obecna, co „nie ma nijakiego ładu i spokoju“ — przy tym są przekonani, że gdyby był senat, toby nie drukowali tyle marek, które wywołują drożyznę.

Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy posłowie naszego powiatu Zajda i Erdman, którzy, wybierani pod znakiem Thuguta, obecnie uważali za korzystniejsze dla swoich interesów przejść pod znak Witosa, lub Szafranek, będą brali pod uwagę powyższe zdanie swoich wyborców, kiedy mają rozkaz z góry od lewicy.

A tymczasem, zdaje się, że nie tylko „dwie izby“ ale i „dwa przedpokoje“ byłyby potrzebne, gdyż kandydatów na przyszłe wybory jest „siła“ poważna. Z samego sejmiku 52 kandydatów, nie mówiąc, że każda rada gminna chce mieć posła, uważając poselstwo za „panem bene merentium“ i widząc, jak obecnie często posłowie siedzą w domu, pobierają djety i prowadzą gospodarkę, naturalnie własną, a nie kraju, jak przystało na „prawowitych gospodarzy“ Polski ludowej.

Po wojnie...

Proces rewkomu lubelskiego.

Lublin, 27 października.

(Koresp. wł. „Iskry“)

W nocy z 15 na 16 września 1920 r. funkcjonarjusze policji m. Lublina dokonali rewizji w mieszkaniu niejakiego Fajwla Sliwki, przy ul. Krawieckiej 39, w wyniku której na strychu mieszkania znaleziona została potajemna drukarnia, nakład odezwy lubelskiego okręg. komitetu komunistycznego p. t. „Do robotników miasta Lublina“, korespondencja członków komitetu, protokuły zebrań, ewidencja kółek i członków partji komunistycznej w województwie lubelskim i poszczególnych fabrykach Lublina, ewidencja rozpowszechnionych odezw komunistycznysh, skład literatury partyjnej, a mianowicie odezwy, gazety i książki w językach: polskim, niemieckim i żydowskim, numer pierwszy organu lubelskiego okręgowego komitetu komunistycznego p. t. „Komunista“, oraz prywatna korespondencja niejakiej Heleny Zygmuntówny; w znalezionej korespondencji nigdzie nie figurowały nazwiska, lecz pseudonimy n. p. Mietek. Lola, Irena, Czesław, Dziadek, Slepy i t. d.

Dzięki energicznemu śledztwu schwytano bardzo liczną grupę uczestników komitetu, a po przedrowadzeniu śledztwa skierowano 22 obwinionych na drogę sądową. Sporządzony przez prokuratora W. Klotta wniosek, postawił całą grupę przed sądem doraźnym. Rozprawę naznaczono na dzień 26 b. m.

Eskortowanie oskarżonych.

Wczesnym rankiem zbierały się gromadki ciekawych mieszkańców Lublina obok Zamku, skąd miano eskortować oskarżonych do sądu obwodowego przy ul. Krakowskie Przedmieście. Do zamku weszła kompanja wojska. Po chwili otworzyły się bramy, a z za murów wysunęły się z najeżonymi bagnetami zwarte plutony, otaczając automobile, którymi przewożono oskarżone kobiety. Za autami ciągnęły karabiny maszynowe, a dalej oddział policji państwowej zagradzał drogę cisnącej się gawiedzi.

Piechotą konwojował inny oddział grupę oskarżonych mężczyzn, bocznymi uliczkami.

Rozprawy.

Z powodu niestawienia się kilku świadków prokurator prosi o odczytanie ich zeznań, poczynionych podrzednio w śledztwie. Sąd godzi się na wniosek prokuratora i dopuszcza do odczytania zeznań nieobecnych przy stosownych punktach. Również godzi się prezes na wniosek prokuratora na pozostawienie biegłych w ciągu rozprawy na sali.

Chcąc w myśl ustaw uznać kompetencję sądów obrońcy zgłaszają wniosek, by przez odpowiednie dokumenty publiczne udowodniono, że ustawa o sądach doraźnych została publicznie ogłoszona i opublikowana. Prokurator uzasadnia niekonieczność wniosku mimo to prezes sądu przychyla się do wniosku obrony i zarządza półgodzinną przerwę.

Po półgodzinnej przerwie zjawia się sąd z dowodami w ręku

Podpalaczka

Powieść z francuskiego.

15.

— Mamo! — zawołał Juraś — nie zasmucaj pana Jakóba. On obecuje, że będzie bogatym, a gdy będzie bogatym, kupi mi drugiego konika, wielkiego drewnianego konika, daleko piękniejszego, nieprawdaż panie Jakóbie.

X.

— Tak, moje drogie dziecko, wszystko czego zażądasz — zawołał nadzorca, całując Jurasia.

— Joanno droga, Joanno — mówił potem dalej namiętnie — rozmyśl się proszę. To, co ci przedstawiam, stanowi życie i szczęście tych dwojga małych istot, które tak kochasz i które ja kocham zarówno.

Młoda kobieta przechadzać się zaczęła po stancyjce. Wzruszenie widniało na jej obliczu, znać było, że walczy, przeciw jakiejś myśli, owtadającej jej umysł.

— Jakóbie — wyjąkała wreszcie — odejdź ztąd proszę, nie mów do mnie więcej, dajesz mi bowiem cierpieć zbyt wiele, odejdź zostaw mnie samą w mojej boleści i smutku.

— Ależ ten smutek ja dzielić chcę z tobą — zawołał gwałtownie nadzorca. — Cierpię, patrząc na twoje cierpienie. A mogłabyś być tak szczęśliwą, ty i twoje dzieci. — Jeżeli mnie odepchniesz, nędza, tak, czarna nędza, ciebie i ich czeka! Nigdy zarobić nie zdołasz na pokarm dla nich i ubranie!

— Ach! kusicielu! — zawołała wdowa, zaciskając ręce gorączkowo — umyślnie w tak ciemnych barwach przedstawiasz ten obraz, aby mnie przestraszyć, zniechęcić, uczynić drżącą i słabą.

— Przedstawiam ci prawdę taką jak jest. Zdołam cię jednak ocalić, pomimo twej woli. — Niedopuszczę cię ni do rozpaczy, ni hańby! Zostaniesz mą żoną!

— Boże, mój Boże! — zawołała Joanną załamując ręce jak gdyby w obłąkaniu, — ten człowiek nie ma litości nademną!

— By cię przekonać o mej miłości i posłuszeństwie, odchodzę, — rzekł Garaud — odchodzę, aby myśleć o tobie, zająć się twym losem, i szczęśliwą cię uczynić! — to mówiąc wyszedł, pozostawiwszy młodą kobietę w stanie najwyższego nerwowego rozdrażnienia.

Siadła, a raczej padła bezwładnie na krzesło.

— Czy ma on słuszność czy nie ma? — wyszeptała zcicha przerywanym głosem. — Tak mnie jak i tym biednym istotom... to nędza. Czyż zdołam z pracy rąk moich opłacić mamkę dla małej Łucji? — Z jakich funduszów wychowam Jurasia? Ach! położenie jest straszne w rzeczy samej. — Jakób ofiaruje mi spokój i wygody... Lecz aby to otrzymać poprzeba zostać jego żoną... złamać przysięgę jaką uczyniłam Piotrowi na łożu śmierci... Byłoby to nikczemnem... byłoby to podłem! — Nie! — nie... co bądź się stanie .. nie zachwieję się... nie osłabnę!

I przywoławszy nadludzką prawie siłę, powstała, otarła łzy i wyszła ze stancyjki. Zamknęła drwi od dziedzińca, jak to codziennie czyniła, obeszła opuszczone warsztaty, zwiedziła stajnie, gdzie woźnica rozdawał koniom pokarm wieczorny, i powróciła do siebie.

Za chwilę pan Labroux ukazał się przy bramie chcąc wejść. Otworzywszy mu drzwi, nie mówiąc ani słowa, wróciła. — Juraś bawił się w stancyjce swoim konikiem i pudełkiem blaszanych żołnierzy. — Joanna szybko przygotowała wieczerzę. Nie czuła głodu bynajmniej, lecz trzeba było pomyśleć o dziecku.

Nie zadługo wyszedł i stangret. Została sama jedna w fabryce.

* * *

Po śmierci żony, pan Labroux zmienił cały układ domowy. — Nie trzymał dla siebie żadnego służącego. Joanna uprzątała mu w pokojach. Chłopiec Daniel zamiatał gabinet pracy. Nie stołując się w domu u siebie, właściciel fabryki jadał w restauracji w Altforville, gdzie spotykał towarzystwo oficerów, a wśród nich swoich przyjaciół.

Około jedenastej wieczorem wracał do domu i pracował przez dwie lub trzy godziny przy świetle lampy, którą sam sobie zapalał. Rano wstawał równo prawie ze świtem, pracował znowu, i pierwszy zwiedził warsztaty skoro tylko zeszli się do nich robotnicy.

Tak stangret, jak kasjer i główny nadzorca Jakób nie spali w fabryce. Z chwilą otwarcia bramy, woźnica przychodził, aby oczyścić konie i zaprządz do powozu jeżeli pan Labroux miał wyjechać. Oprócz stangreta był jeszcze służący, który się zajmował przewożeniem pak i grubych towarów. W stajni odłączonej od innych budynków znajdowały się trzy konie. Tym sposobem Joanna w nocy zostawała samą w fabryce, zarówno jak i inżynier, który nie wydalał się z niej jak tylko dla odwiedzania swojego syna, lub gdy sprawy zakładu wzywały go na prowincję.

Wydał on polecenie pani Fortier, ażeby nigdy na niego nie oczekiwała, gdy był nieobecnym; klucz od małych drzwi bocznych, który zawsze nosił przy sobie, dozwalał mu wejść bez przebudzenia odźwiernej. — Prócz głównej bramy i krytego przejścia pod galerją wychodzących na drogę, znajdowało się trzecie wyjście wpobliżu pawilonu, zamieszkałego przez pana Labroux, dotykające poprzecznej drogi wiodącej do Maisons-Alfort. Inżynier wychodził i przychodził często tym wyjściem. Co wieczór, około dziesiątej, Joanna szła słać łóżko pryncypałowi.

W dniu, w którym poczynamy nasze opowiadanie, uczyniła to jak zwykle; poczem z zapaloną lampką w ręku wróciła do siebie. Ciężki smutek przytłaczał ją do głębi; teraźniejszość przedstawiała się jej ponuro; — przyszłość ją przestraszała? Udała się na spoczynek około jedenastej godziny mając nadzieję, iż we śnie może zapomni chwilowo o swych obawach i smutkach; trwoga jednakże silniejszą była po nad znużenie, sen nie przychodził.

D. c. n.

i odczytuje ogłoszenia w sprawie sądów doraźnych, opublikowane przez komisarza rządu na murach Lublina.

Z kolei panowie obrońcy Sniarowski, Sterling i Duracz interpretują ustawę o sądach doraźnych, rozciągają jej aktywność tylko na okres wojny. Obrońca Sniarowski odczytuje in extenso przemówienie sejmowe marszałka Trąmpczyńskiego, premjera ministrów Witosa, i na podstawie ich mów ocenia, że wojna już się skończyła, wobec czego oskarżeni nie podpadają pod kompetencję sądu doraźnego. Z wywodami mówców polemizuje bardzo udatnie prokurator p. Klott, rozróżniając w swej replice t. zw. prawny moment pokoju faktycznego, a obecne zawieszenie broni.

Sąd udaje się na naradę.

Po 2 godzinnej przerwie sąd wychodzi i ogłasza decyzję, że ponieważ wniosek, zamieniający akt oskarżenia, wpłynął po upływie ustawowego terminu, na mocy tej uznał się za niewłaściwy i przekazał sprawę do postępowania zwyczajnego.

* * *

Odczytanie tej decyzji znajdująca się publiczność w większości żydowskiej przyjęła oklaskami. Oskarżone Zygmuntówna i Frydmanówna spazmują. „Koledzy“ uspokajają. Osk. Bąk bierze pod rękę Frydmanównę i wyprowadza z loży.

Uściski dłoni obrońcom tak ze strony oskarżonych, jak i żydowskiej publiczności, jak i rodzin oskarżonych.

Następnie odstawiono oskarżonych tą samą drogą do więzienia na Zamek.

Telegramy.

Wymiana ratyfikowanych umów.

Moskwa. 29 października.

(P. A. T.)

Wiedeńskie biuro prasowe donosi:

Joffe wystosował do przewodniczącego delegacji pokojowej Dąbskiego depeszę, że przybędzie z początkiem listopada do Rygi.

Ewakuacja Kowna.

Libawa, 29 października.

(P. A. T.)

Radio. Biuro prasowe w Rydze donosi z Kowna: Zeligowski atakuje w kierunku Kowna. Miasto ewakuowane. Bolszewicka misja wyjechała.

Pomoc dla zdemobilizowanych.

Toruń, 29 października.

(P. A. T.)

Magistrat m. Torunia w celu przyjścia z pomocą zdemobilizowanym żołnierzom powołał do życia specjalne biuro pośrednictwa pracy i zarezerwował pewną liczbę miejsc dla wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych wojskowych.

Besarabja dla Rumunji.

Paryż, 29 października.

Havas. Dziś po południu w ministerjum spraw zagr. została podpisana umowa przez mocarstwa sprzymierzone z Rumunją, przyznająca Besarabję Rumunji. Rosja będzie zaproszona do podpisania powyższej umowy, gdy w Rosji będzie ukonstytuowany rząd, uznany przez państwa koalicji. Szczegóły wykonania będą przekazane Lidze narodów.

Ukraińcy zajęli Winnicę.

Paryż, 29 październtka.

(P. A. T.)

Po dziesięciodniowych walkach wojska ukraińskie zajęły Winnicę, biorąc do niewoli 3000 czerwonogwardzistów i ogromną zdobycz wojenną.

Narady w sprawie korytarza gdańskiego.

Gdańsk, 29 października.

(P. A. T.)

Dzisiejszy „Danziger Zeitung“ donosi z Paryża, że delegacja gdańska wystąpiła z programem do rady ambasadorów aby mogła brać udział w toczących się w Paryżu obradach w sprawie korytarza gdańskiego. Rada ambasadorów zgodziła się na udział dwóch delegatów w charakterze rzeczoznawców z głosem doradczym. Wskutek tego wzięli już oni udział na posiedzeniu w powyższej sprawie.

Poznań dla Wilna.

Poznań, 29 października.

(P. A. T.)

„Kurjer Poznański“ pisze: Społeczeństwo wielkopolskie dało nowy dowód gotowości służenia pomocą zubożałym najazdem bolszewickim braciom kresowego Wilna. Zbiórka przyniosła tak obfite dary w ziemniakach i innych artykułach, że komitet organizacyjny postanowił wysłać pierwszy transport w sobotę 30 października.

Zarząd T-wa Akc. Mijaczowskich odlewni stali i zakładów mechanicznych „BRACIA BAUERERTZ“

na zasadzie paragr. 25 ustawy T-wa podaje do wiadomości panów akcjonarjuszy, że w sobotę 27 listopada 1920 r. o godz. 3 po południu w biurze Zarządu rzeczonego T-wa we wsi Mijaczów, gm Pinczyce, powiatu Będzińskiego (stacja Myszków drogi żel. War. Wied.) odbędzie się

czwarte zwyczajne ogólne zebranie

akcjonarjuszy wspomnianego T-wa

Na zebraniu rozpoznawane będą następujące sprawy:

1) zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu oraz zatwierdzenie bilansu T-wa za 1919|20 rok operacyjny,
2) zatwierdzenie budżetu T-wa i planu działalności Zarządu na rok operacyjny 1920|21,
3) ustalenie wynagrodzenia członków Zarządu ich zastępców i członków Komisji Rewizyjnej,
4) wybór jednego członka Zarządu, i jednego zastępcy członka Zarządu na miejsce ustępujących oraz wybór na 1920|21 rok operacyjny członków Komisji Rewizyjnej,
5) upoważnienie Zarządu do obciążenia nieruchomości T-wa ewikcją hipoteczną,
6) wnioski panów akcjonarjuszy,

Gdyby wyznaczone na powyższy termin ogólne zebranie, ze względu na ilość złożonych przez panów akcjonarjuszy akcji, nie odpowiadało wymogom paragr. 57 ustawy T-wa, natenczas na dzień 11 grudnia 1920 r. na godz. 3-cią po południu zwołuje się do biura Zarządu Twa powtórne ogólne zebranie akcjonarjuszy, uchwały którego będą prawomocne, bez względu na ilość akcji, złożonych przez panów akcjonarjuszy.

KOMUNIKAT.

Wydział Aprowizacyjny przy Magistracie m. Sosnowca podaje do wiadomości, iż w dniu 26 b. m. na posiedzeniu Komisji Kontroli Cen przy Magistracie łącznie z przedstawicielami Urzędu Walki z Lichwą i Sp. i tutejszych rzeźników, został uchwalony poniższy cennik na mięso wołowe, wieprzowe i wyroby mięsne, obowiązujący sprzedawców od dnia 27 października 1920 r.

Cennik:

Mięso wołowe (rosołowe i pieczeniowe)	30	mk.	za	funt.
Mięso wołowe koszerne	35	„	„	„
Cielęcina	27	„	„	„
Baranina	27	„	„	„
Mięso wieprzowe	40	„	„	„
Słonina	48	„	„	„
Szmalec	52	„	„	„
Szynka gotowana	54	„	„	„
Baleron	54	„	„	„
Kiełbasa serdelowa	44	„	„	„
Kiszka pasztetowa	44	„	„	„
Kiszka kaszanka	19	„	„	„
Zeberka	22	„	„	„
Boczek gotowany	54	„	„	„
Kiełbasa krakowska	44	„	„	„
Salcesony zwyczajne	40	„	„	„
Kiełbasa zwyczajna	40	„	„	„

Wolne posady w Policji Państwowej.

Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Kielcach formuje oddziały Policji Państwowej na Podole, Wołyń i Białoruś (zajęte tereny wschodnie) oraz Wschodnią Małopolskę.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1) Obywatelstwo polskie,
2) Nieskazitelna przeszłość,
3) Wiek od 23 do 36,
4) Zdrowa i silna budowa ciała oraz wzrost odpowiedni,
5) Znajomość języka polskiego w słowie, biegłość w piśmie i umiejętność w liczeniu.

Kawalerowie, którzy służyli w wojsku, mają pierwszeństwo. Kandydaci, którzy już służyli w jakiejkolwiek służbie bezpieczeństwa i ukończyli szkoły policyjne lub żandarmskie, otrzymają odpowiednie stopnie.

Do podania należy dołączyć 1) opis dotychczasowych zajęć i przebieg życia (curriculum vitae), 2) metrykę, 3) świadectwo moralności potwierdzone przez Urząd gminny i Księdza miejscowego oraz 4) zaświadczenie przynależnego posterunku Policji Państwowej, że petent nadaje się na funkcjonarjusza Policji Państwowej.

Podania nieodpowiadające powyższym wymogom, nie będą uwzględnione.

[illegible] Drukarnia „Iskry“. [illegible]